

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Piątek, dnia 14 kwietnia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz. Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”  
 Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.  
 Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobnogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.  
 Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz retitowy lub jego miejsce.  
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agencja w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek. **WŁACZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

**Teatr Polski:** W niedzielę, o 3 po poł. O godz. 8 wiecz. W poniedziałek, o 3 po poł. O godz. 8 wiecz. We wtorek, o 3 po poł. O godz. 8 wiecz.  
 Król Ryszard III | Złodziej amator | Madame Sans-Gêne | Rubikon | Rubikon | Po nad siły

**Teatr popularny.** W niedzielę, o 3 po poł. O godz. 8 wiecz. W poniedziałek, o 3 po p. O godz. 8 wiecz. We wtorek, o 3 po poł. O godz. 8 wiecz.  
 STARE MIASTO | Żyd wieczny tułacz | Pani Wołodjowska | JUDYTA | Królowa Wanda | STARE MIASTO

**Pijcie Najlepsze Piwo z browaru E. STRYCKIEGO w Rydze**  
 oraz zagraniczne „Pilzeński Prazdrój” z browaru Mieszczańskiego w Pilźnie, poleca takowe w beczkach, syfonach i butel. **A. Domański** Piotrkowska 215, tel. 736. Dostać można w wszystkich Restauracjach i Handlach Win w Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach.

**DOBRE I TANIE WIŃNA!**  
 dostać można tylko w składzie win  
**F. B. ZERNA**  
 który został przeniesionym z ul. Piotrkowskiej 189 na ul. Widzewską 163 róg Gubernatorskiej.  
 Prosimy Sz. naszą klientelę na nowym pomieszczeniu obdarzać nas takim samym zaufaniem. 1034—1—1

**Victoria Skating Palace (Piotrkowska 67).** W poniedziałek 17 kwietnia o godzinie 4 po południu  
**IV-ta Zabawa dziecienna z niespodziankami**  
 Tegoż dnia o godz. 9 wiecz. Wielka Zabawa p. n. „POWITANIE WIOSNY” w połączeniu z polonezem monstre.— We wtorek 18 kwietnia o godz. 4 po poł. TIVE O’CLOCK dla młodzieży.— O godz. 9 wieczorem jazda popisowa p. Rosemeyer. O godz. 11-ej Polonez.  
 UWAGA: W niedzielę, z powodu uroczystego święta I seans nie odbędzie się. Natomiast II rozpocznie się o godz. 2 i trwać będzie do 6-ej i pół wieczorem.

**KALENDARZYK.**  
 Piątek, d. 14 kwietnia 1911 r.  
 Dziś: Walerjana.  
 Intro: Anastazego.

**Odpowiedź premiera.**  
 W chwili, gdy piszemy te słowa, prezes rady ministrów z trybuny Rady państw. udziela odpowiedzi na interpelację izby niższej w sprawie ostatniego zastosowania artykułu 87 praw zasadniczych, które Duma uznała za nieprawidłowe, nieprawne, niewłaściwe, niekonstytucyjne i t. p. Oczywiście to rzecz, iż duchem świętym nikt nie jest i tekstu odpowiedzi przed wygłoszeniem i roztelegrafowaniem mowy ministerskiej znać nie może, wszelako wnosząc z dotychczasowego nastroju wyższego ciała prawodawczego, mniemać można, że dzisiejsza godzina druga po południu stanowić będzie

widzenia ulepszanego aparatu optycznego wszystkie te grupy i stronnictwa okazały się niefelicznymi zbiorowiskami teoretyków politycznych, wzorujących się na odpowiednikach zachodu, których jednakże nauka i przekonania niezbyt głęboko zapuściły korzenie w szarej masie pospolitych zjadaczy chleba, obojętnych na wszelkie prądy polityczne i analfabetów, nie wiedzących i nie rozumiejących.  
 I ta właśnie słabość polityków rosyjskich, a nie innego, starczy za tysiąc i jedną przyczynę obecnego stanu rzeczy; ta słabość stanowi fundament potęgi stołypinowskiej. Na dziecinadę wygląda ich: naród nas posłał, naród przez usta nasze przemawia, naród tak chciał. W obecnej chwili „naród” absolutnie niczego nie chce i literalnie wszystko mu jedno, kto jako naczelnik rządu na liście gabinetowej, w kalendarzach i gazetach figuruje. Rozumie on jedno, że nie w nazwiskach rzecz, ani osobach pojedynczych, jeno w systemie, który ma tę wadę, że jako nie człowiek śmiercią samobójczą skończyć nie może.  
 Ow system właśnie, stanowiący wykwit niedoświadczenia i abstynencji politycznej szerokich mas ludności, system słabości rządzących, stanowi zarazem siłę rządzących; rządzeni nie wiedzą, czego chcą, natomiast rządzący zdają sobie doskonale sprawę z tego, co im w takich razach czynić wypada.  
 Dlatego też, jakkolwiek mowa premiera wypadnie, będzie ona całkowicie utrzymana w granicach panującego systemu i nic odrębnego ani wydatniejszego zawierać nie będzie. Wybrańcy narodu, zasiadający w Dumie, nie są w stanie nic przeciwstawić systemowi, skoro w granicach ich wpływów nie leży nawet faktyczne obalenie osoby premiera; mogą się zaledwie do tego przyczynić. Zresztą oni i tego nawet nie uczynią. Obecny panom izby bardziej niż premierowi zależy na zgodzie.  
 Poniżej zamieszczona relacja naszego korespondenta petersburskiego znakomicie odzwierciedla niepewność i chaos, jaki od początku kryzysu premierjskiego w kołach politykujących nad Newą panuje.

dzie chwilę uroczystego szarmonizowania się stron poważniejszych i premier jeszcze raz z miną tryumfatora opuści mury pałacu taurydzkiego.  
 Od lat pięciu, t. j. od czasu, gdy „w Rosji chwała Bogu niema parlamentu”, ani konstytucji w dosłownem tego słowa rozumieniu, rządu obecnego premiera są jednym łańcuchem tego rodzaju triumfów. I sprawiedliwość nakazuje wyznać, że w tych warunkach, w jakich nieszczęsna myśl polityczna kołaczę się w Rosji, tryumfy te nie powinny i nie mogą zadziwiać nikogo z bezstronnych spektatorów niezwykłego widowiska dziejowego.  
 Te grupy polityczne, partie, stronnictwa, obozy, które nam tak imponowały w dniach przelomu, nie wytrzymały próby czasu. W chwili zamętu wydawały się one potęgą, nęciły skołataną umysł, jak nęci przystań spokojna pasażerów ogarniętego przez burzę na pełnem morzu parowca. Atoli pod kątem

**W błędnem kole.**  
 (Koresp. wł. „Kur. Łódzkiego”).  
 Petersburg, 12 kwietnia.  
 Prasa rosyjska alarmuje co dni kilka nowymi informacjami o zachwianem stanowisku gabinetu Stołypina. Pogłoska ta krąży uporczywie po kuluarach Dumy państwowej, przedostaje się na szpalty pism, ucicha i znów powstaje opatrzona świeżymi komentarzami.  
 Jest to zupełnie zrozumiałe. Położenie dzisiejsze w państwie rosyjskiem jest tego rodzaju, że powstały nagle ostry kryzys polityczny, przeszedł w stan chroniczny — równie mimo to groźny.  
 Ściśle mówiąc, rozwiązanie kryzysu nastąpić może w każdej chwili, lecz rozwiązanie to będzie w każdym wypadku miało charakter legainy.  
 Były prezes Dumy, Guczkow, zdradził prawdziwie barometryczną wrażliwość przez swój wyjazd na Daleki Wschód, bo jako kapłan główny chce być jaknajdalej, gdy przyjdzie chwila upadku bożka.  
 Znaczenie kryzysu ministerjalnego pozwala przypuszczać, że rozwiązanie jego nastąpić może za kilka godzin, dni, a w każdym razie w najbliższej przyszłości. Przewidywania takie nie są bezpodstawne, fantastyczne, bo skoro zebrały się chmury i pokryły cały horyzont — nietrudno przepowiedzieć, że za chwilę nastąpi błyskawica, a następnie grzmoty i ulewa.  
 Prezes ministrów przeciął jednym uderzeniem dużo węzłów, łączących go z pewną dotychczas oporą, służącą mu oddawna. Obóz reakcjonistów usunął się od niego na przyzwolną odległość i przechodzi nawet na stanowisko zaczepne. W szeregach szerszych sprzymierzeńców — panuje zamieszanie i twoga. Niezdolne do stworzenia czegokolwiek szeregi te, przez swe zamieszanie i obawy, zwiększają jeszcze bardziej panikę ogólną, budząc w przeciwnikach premiera pewność, że dni jego są policzone.  
 Na centrum, które opuściło premiera w chwili niebezpieczeństwa, polegać nie można — nawet gdyby wróciło dziś na dawne stanowisko. Opozycja wreszcie — pozostaje wierną swym przekonaniom: przepowiadają ona to wszystko.  
 Ten stan rzeczy nie może być długotrwałym. Jest zbyt poważny. Dość

A. B. gotrwałym. Jest zbyt poważny. Dość

najmniejszej zmiany, a wszystko runie w gruzy.

Z drugiej znów strony położenie wikła ten szczegół, że siły zakulisowe, reagujące w sposób zupełnie naturalny na wypadki ostatnie, wyszły ze stanu względnej bierności. Dopóki istniały podstawy aby w premierze widzieć współtowarzysza przekonań prawicowych — kulisy milczały. Lecz gdy rzuczone przez niego wyzwania w kulisy te uderzyły przedewszystkiem, zapanował tam ruch ożywiony.

Fakt ten czyni położenie obecne bardziej jeszcze nietrafne i beznadziejnym. Wobec tego zaś, że przejawy istnienia wspomnianych sił są zawsze nieobliczalne i nieoczekiwane, można się też w każdej chwili spodziewać końca krzyżysu, to jest zmiany obecnego premiera.

Takie jest źródło ciągłych pogłosek o dymisji Stołypina. Aby pogłoski te rozpowszechniać w dobrej wierze, nie potrzeba żadnych rzeczywistych wskazówek lub podstaw. Dość rzucić okiem na szachownicę państwową, aby zrozumieć, że premierowi grozi nieunikniony „szach-mat“.

Czyż można pracować w takich warunkach? Czy można puszczać w ruch maszynę państwową, która powinna iść bez przerwy skoro niema pewności, że jakiś tajemniczy hamulec nie zatrzyma nagle wszystkich kół i pasów?

Według pogłosek, praca państwowa jest w pełnym biegu. Przygotowywane są nowe projekty prawa. Zaznaczane nowe interpelacje. Ale przecież i ludzie umierający na aneurizm serca pozostają do ostatniej chwili na nogach, zajmują się sprawami dnia, wydają rozporządzenia, opracowują plany i przez to robią wrażenie osób, mających dożyć wieku Matuzalea.

Oczywiste, że w państwie „nieograniczonych możliwości“, wszystko jest możliwe. Możliwe więc też jest, że kryzys uważany będzie za kryzys, a maszyna państwowa pracować będzie normalnie i długo.

Pamiętać jednak trzeba, że praca taka, przy której znaczna część siły zużywa się na tarcie — niszczy mechanizm i nie odznacza się produktywnością...

X.

## Sprawa robotnicza.

Zaledwie kilka lat temu sprawa robotnicza przykuwała ogólną uwagę: ministerjum przemysłu i handlu pracowało nad niezliczonymi projektami z dziedziny prawodawstwa robotniczego, skundowało mu ministerjum skarbu i komunikacji; każde z nich zamierzało przedsięwziąć to i owo dla swoich robotników.

Interesowali się kwestją robotniczą i przemysłowcy. Na zjazdach ich zapadły w tym kierunku różne uchwały, które wprawdzie tyle pomagały robotnikom, co umarłemu kadzidło, rozpowszechniały jednak w społeczeństwie złudne przekonanie, że przemysłowcom drogie są interesy „maluczkich“.

W miarę tego jednak, jak uspakały się wzburzone fale ruchu społecznego — słabło zainteresowanie kwestją robotniczą i ministerjów, i przemysłowców i t. zw. instytucji prawodawczych: ani jeden z licznych szeregów projektów prawodawczych w tej dziedzinie nie został dotychczas przeprowadzony, a przecież niektóre z nich od połowy roku 1908 leżą w Dumie. Komisja robotnicza Dumy urządziła strajk generalny i strajkuje od lat trzech.

Nawet urzędowy organ ministerjum skarbu uważa to za anormalne, a minister Kokowcow (którego przecież o nadmiar życzliwości dla robotników posądzić trudno) oświadczył jeszcze w roku 1909 (mówiąc o terminie urzeczywistnienia prawa o ubezpieczeniu robotników) „nim siłaco wszędzie — rosa oczy wyle“.

Nawiązując do tych słów ministra — urzędowy jego organ „Torg. Promyszl. Gaz.“ pisze: „przepowiednia ta okazała się proroczą. Dotychczas jeszcze projekty nie zostały rozważone przez Dumę. Kiedy się to stanie — niewiadomo. Gdyby nawet przypuścić, że wreszcie projekty ubezpieczeniowe będą rozważone przez Dumę podczas sesji obecnej, na to jest bardzo mało widoków, to i wte-

dy byłoby rzeczą wątpliwą, by tak skomplikowane kwestje przeszły bez przeszkód przez izbę wyższą. Z łatwością stać się może, że długa procedura drogi prawodawczej nie skończy się w terminie legislatury trzeciej Dumy, a wtedy trzeba będzie zaczynać od nowa“.

„O sprawie robotniczej zapomniano“ — stwierdza urzędówka ministerjalna i dodaje dla poparcia słów swoich, że ogólnopañstwowa organizacja przemysłowców na świeżo odbyty zjazd swój nie przygotowała w tej sprawie żadnego referatu, jakgdyby jej wcale nie było. To też specjalnego znaczenia nabiera wystąpienie członka Dumy Wł. Zukowskiego, który na zjeździe tym oświadczył: — „możliwie szybkiego urzeczywistnienia prawodawstwa robotniczego wymaga cały układ życia naszego, nie wiemy bowiem, jakie nas burze i wichry czekają“.

Nawiązując do tego przemówienia wspomniana wyżej urzędówka ministerjalna pisze: „Czas, czas oddawna energicznie pełną naprzód odleżała projekty praw o robotnikach, nie oczekując nadejścia takich warunków, przy których zająć się nimi trzeba było pod naciskiem jakichś specjalnych warunków“.

Czy te głosy ostrzegawcze, którym trudno odmówić kompetencji, — przekonają fabrykantów i Dumę — jest rzeczą wątpliwą.

## Wiadomości ogólne.

### ○ Przygotowania do wyborów.

Wobec zbliżania się końca terminu mandatów posejskich do III-ej Dumy państwowej w roku 1912 ministerjum spraw wewnętrznych poleciło okólnikowo gubernatorom przedsięwziąć odpowiednie środki do wstawienia do budżetu na r. 1912 kredytów na dokonanie wyborów do IV Dumy państwowej.

### ○ Nie będzie łapówek.

Podobno. Oto bowiem minister sprawiedliwości opracował projekt, zakazujący najsurowiej dawania i brania wszelkiego rodzaju łapówek. A powodem do tego projektu posłużył fakt, wszystkim dobrze znany — wykrycie przez rewizję senatorską całego szeregu „wysokopostawionych“ osób biorących nadetatowe wynagrodzenia za spełnianie obowiązków służbowych. Stosownie tedy do świeżo-opracowanego projektu ministerjalnego, karani będą aresztem od 1 do 4 miesięcy wszyscy ci, którzy dają łapówkę osobom urzędowym za spełnienie jakiegokolwiek rzeczy, obowiązującej ich już i tak na mocy urzędu.

Jeżeli zaś ktoś za pomocą łapówki skłoni osobę urzędową do załatwienia sprawy nieprawnie, wówczas będzie karany pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów, oraz osadzeniem w areszcie do trzech lat. Podobnej karze ulegać będą również osoby, przynajmniej łapówki.

### ○ Wydawanie przestępców.

Projekt ustawy o wydawaniu przestępców państwom obcym został już uchwalony przez Izbę państwową. Wydawanie przestępców zwykle odbywało się na zasadzie osobnych konwencji między danymi dwoma państwami, przewidującymi także wypadki. Niektóre państwa, jak Anglja, posiadają już wewnętrzne ustawy, określające zasady wydawania przestępców, inne państwa, jak Francja lub Niemcy, takich ustaw jeszcze nie opracowały. Tym sposobem Rosja otrzyma taką ustawę w najbliższym czasie. Zasady rosyjskiej ustawy są następujące: cudzoziemiec, który w innym państwie spełnił przestępstwo, uznawane za przestępstwo także i w Rosji, a karane więzieniem, wydawany będzie na żądanie obcego państwa.

Wydaniu podlegają także wspólnicy przestępstwa, oraz ci, co czynili przygotowania do spełnienia przestępstwa. Rosja wydawać będzie także winnych zbrodni z pobudek politycznych, oraz oskarżonych o zamach na życie lub honor obcych monarchów i ich rodzin.

Rosyjscy poddani, oskarżeni o zbrodnię w obcym państwie popełnioną, wydawani nie będą; nie będą wydawane również osoby, które za to samo przestępstwo były już sążone w Rosji.

Wydawane osoby mogą być w obcym państwie sądzone tylko przez sądy zwykłe i za to przestępstwo, które wymienione jest w akcie wydania. Żądanie wydania następuje w drodze dyplomatycznej, a rosyjski minister sprawiedliwości nakazuje zbadanie okoliczności sprawy przez prokuratora lub przez sąd tego okręgu, w którym oskarżony zamieszkuje; w razie potrzeby oskarżony zostaje aresztowany.

Jeżeli w ciągu dwóch miesięcy po aresztowaniu obce państwo nie dostarczy dostatecznych dowodów, aresztowany zostaje zwolniony z aresztu. W razie żądania ze strony kilku państw, aresztowany będzie wydany temu państwu, które pierwsze zgłosiło żądanie.

## Jak madziary wybierają.

Ubiegłego lata pisma austriackie żywo zajmowały się sprawą pewnej pani mieszkającej na morawskiej granicy Węgier, która została sądownie skazaną na 100 koron kary, za to iż nie doniosła policji o półgodzinnej zaledwie wycieczce jakowegoś skromnego podróżnika angielskiego, imieniem Seton-Watson. Później dopiero okazało się, że ów Seton-Watson jest niejakim Scotus-Victorem i zagadka drakońskiej kary za półgodzinną wizytę cudzoziemca została rozwiązana. Ow. Scotus-Victor bowiem niedawno wydał wielce interesującą książkę o ostatnich wyborach węgierskich i sposobach pomagania niewiernemu losowi przez rząd Khuén-Hedervarego. Książka ta, zatytułowana „Corruption and Reform in Hungary“ ofitym materiałem dowodowym w zupełności swój sensacyjny nagłówek usprawiedliwia i rzeczywiscie stanowi coś więcej aniżeli „tylko interesującą broszurę“.

Dowiadujemy się stąd, że wojska użył Khuén-Hedervary do wyborów czerwcowych zeszłego roku. Oficjalnie zostało stwierdzone, iż „tylko“ 194 bataliony piechoty i 114 szwadronów kawalerji.

Znana jest ogólnie protest wiedeńskiego parlamentu, przeciwko używaniu wojska austriackiego do celów wyborczych, wogóle jednak o jakimś publicznym oburzeniu w Austrii nic słyhać nie było. Zawsze tak było — powtarza sobie c. k. obywatel słysząc o nadżyciach wyborczych, ale Seton-Watson dowodzi mu iż ostatnie wybory węgierskie są nawet w Austrii faktem zadziwiającym.

Prawo wyborcze na Węgrzech „jest nie tylko monopolizowane ale i rzeczywiscie kontrolowane przez dwie klasy, szlachtę i — żydów mówi ten angiłk, zastrzegając zarazem bardzo energicznie przeciwko posądzeniom go o antysemityzm“.

Niesprawiedliwość, która na poszczególne narodowości uprawianą bywa, nie staje się nigdy prawie głośnie powodem zaś tego nie tyle nieznaczna liczba mandatów, ile przechytne środki stronnictw rządowych, zmniejszając do minimum liczbę mandatów prawnie przypadających opozycji. O węgierskiej geometrii wyborczej słyszano już wiele, mało bardzo jednak o znaczeniu, które przypisuje ona poszczególnym miejscowościom wyborczym. Miejscowość, w której wyborca jawnie i osobiście musi głos swój oddać, w okręgach miejskich jest zawsze, bez wyjątku, „miastem czysto madziarskim. Swojego rodzaju arcydziełem jest też naznaczanie miejscowości, którym przypada honor mieć w swych murach, komisję wyborczą“.

W okręgu wyborczym więc, którego żadnym cudownym sposobem nie udało się wykroić tak, by posiadał on miasteczko lub wieś madziarską, wybiera się jako miejsce wyborcze wieś lub miasto, do którego dostać się jest czasami ze względu na odległość dosyć trudno.

Największe jednak gwałty praktykują same komisje wyborcze z pomocą żandarmerji i wojska. Wyborcy, którzy ugrupowani według partji dążą do urn muszą czasami dzień cały stać pod miastem na gorącu lub mrozie — jeżeli naturalnie są opozycjonistami. Np., wybory w Szakolcu: — w miesiącu zebrań chłopci rządowi byli pijani. Słowaccy opozycyjni chłopci zebrani byli pod mia-

stem i strzeżeni przez żandarmów i żarów.

Tu stali oni w liczbie 1200 od godziny 9 rano do zachodu słońca w czerni upałów czerwcowych. Wszystkie szynki, gospody naokoło były wynajęte przez partję rządową. Około południa puszczono do miasta 180 słowaków, później 200, którzy czekali tam jeszcze parę godzin i byli wzięci ostatecznie krzyżowy ogień pytań, podczas gdy parę godzin przedtem wybierali kandydatów rządowych ludzie „znani ogólnie — jako nieboszczycy“, lub też 16-letni młodzieniaszkowie. Gdy słowacy goręco protestowali przeciw temu, przewodniczący począł krzyczeć, że ich kaź wyrzucić, gdy nie zamkną“.

Po południu puszczono znów chłopów z wsi Egbelle do miasta, którzy, gdy ksiądz z ich wsi udał się do komisji z prośbą, by ich nareszcie do głosowania dopuszczono, z pomocą żarów wygnano z miasta i rozpedzono tak dokładnie, że przewodnik ich tego dnia już ich zebrać nie zdołał. Wreszcie ogłoszono rezultat wyborów i okazało się, że na rządowego kandydata oddano 1011 głosów, zaś na opozycyjnego 246.

Najlepszy dowód, że podobne opowiadania, chociaż zdaleka pachną nieprawdopodobieństwem, są smutną rzeczywistością, potwierdzają niedawne uciwały peszteńskiego parlamentu przeciwko nadżyciom wyborczym:

„Wybory uznane zostają za nieważne: gdy żandarmerja lub wojska użyte zostaną do eskortowania wyborców, aby tychże do urn doprowadzić lub też nie doprowadzić; gdy wyborcom stawiane będą przeszkody w dostaniu się przed komisję; podlega stwierdzeniu fakt, iż głosy ich mogły stanowić większość; gdy prowadzący wybory ogłasza za zwyciężającą kandydaturę, która cofnięta została; gdy prowadzący wybory ogłasza za wybranego tego, który nie otrzymał większości głosów itd. itd.“

W. S.

## ZE STRON DAŁSZYCH.

### △ Gen. Tołmaczew a dworacy.

Rada adwokatów przysięgłych odeskiego okręgu sądowego na prośbę naczelnika miasta, gen. Tołmaczewa, zakomunikowała mu spisu odeskich adwokatów przysięgłych i pomocników ich żydów przesłała mu dokładnie unowocześnioną odpowiedź odmowną. Wtedy Tołmaczew powtórzył żądanie swoje, powołując się tym razem, jak pisał „Riecz“, na stan ochrony wzmocnionej Rada i teraz odpowiedziała odmowna. Spis ten potrzebny był podobno naczelnikowi miasta do wytoczenia sprawy sądowych wielu adwokatom żydom, ich pomocnikom za używanie imion chrześcijańskich.

### △ Jezuiti w Moskwie.

Lwowska „Gazeta wieczorna“, ogłosiła wywiad swego współpracownika z metropolitą Szeptyckim w sprawie wydalonego z Moskwy za „propagandę katolicką“, ks. Wiercińskiego. Metropolita Szeptycki oświadczył, że ks. Wiercińskiego zna od lat wielu i stykał się z nim jeszcze w czasie swoich studiów w Krakowie.

Wierciński jest z pochodzenia Niemcem, ale wychowany został u jezuitów w Galicji i władał wybornie językiem polskim. Przebywał drugie lata w Galicji, jakiś czas był profesorem w seminarjum katolickim w Jassach, ciągle jednak należał do galicyjskiej prowincji jezuitów.

Przełożonym ks. Wiercińskiego — oświadczył dalej ks. Szeptycki — nigdy nie byłem, gdyż on jako jezuita podlega tylko generałowi oo. jezuitów w Rzymie i prowincjałowi w Krakowie.

Jako wicedziekan parafji moskiewskiej zależny był od rzym.-kat. metropolity mohylowskiego. Sprawą unii w Rosji interesuje się — rzecz prosta — serdecznie i znam wszystkich księży katolickich rosjan, ale też na tem i ko meć. O ile znam ks. Wiercińskiego wątpię, aby dopuścił się tego, co mu zarzucano. Rząd rosyjski wiedział o jego pobycie w Moskwie, ale wiedział tylko, że on był jezuitą.

### △ Nie ukłonili się...

Notujemy fakt, którego, nigdy nie braknie, który jednak jest dość

Ilustracją stanu zarządów szkolnych Rosji.

Nauczycielki szkół ziemskich we Rybackiej odebrały od zarządu ziemskiego „ukaz” nakazujący im przenieść do innych szkół, i to w ciągu 24 godzin! Było to skutkiem „nieuległości” nauczycielek, które nie ukłoniły się przed zarządzącemu szkołą — nauczycielowi Niłowowi.

Wyrok zarządu ziemskiego spotkał się z protestem zebrania gminnego, które też założyło protest przeciwko tak nieskazitelnemu orzeczeniu „najwyższej” władzy miejskiej.

### Δ „Vorwärts” o kolonizacji pruskiej.

Naczelny organ socjalizmu niemieckiego, „Vorwärts”, ogłosił druzgocącą krytykę całej polityki przeciwpaństwowej kolonizacyjnej. Przytaczamy następujący cyfrunek „Vorwärtsa”:

Kolonista płaci 3 procentową rentę. Po odliczeniu od tego kosztów melioracji, urzędzenia dróg, zbiorów, i t. p. pozostaje dla państwa 2.76 proc. Państwo płaci od pożyczki 4 proc., dostarcza przeto 1.24 proc., czyli — wobec ceny 476 milionów — 4,900,400 marek w ciągu roku. Ponieważ kolonji utworzone do końca roku 1910 ogółem 117, przeto płaci ludność podatująca corocznie na kolonistę średnio 2,70 mar.

### Δ W obawie wojny.

Pogłoski o wojnie z Chinami wywołały wśród włościan ogromne zaniepokojenie. Wiadomości o zatargu z Chinami zbiegły się przypadkowo w Lub. tambowskiej z ogłoszeniem przygotowań do próbnego mobilizacji. W pow. peckim w całym szeregu wsi wydarzyły się zaburzenia, zakończone jednak omyślnie.

W gminie szechmańskiej właśnie w tym czasie powrócili uwolnieni z wojska żołnierze. Dowiedziawszy się o wojnie, zbrali się w gromadę i zażądali od starosty pieniędzy na pijatykę. Starosta zmuszony był wydać z sum ogólnych 100 rb. 40 kop., które natychmiast przepił. Tłum z okrzykami przeciągał przez wioski i w domach gospodarstw folwarcznych powybijali okna. Podobne zaburzenia miały miejsce w osadach Chrenno, Fonowka, Butyrki i t. d.

### Δ Traktat anglo-japoński.

Istniejący traktat handlowy anglo-japoński został z pewnymi zmianami przedłużony na lat 12.

Anglja otrzymuje dla swych poddanych cały szereg ustępstw w prawie nabywania ziemi i t. d. w Japonji. Nadto obiecuje redukcję cła od 8 do 30 proc. na wyroby wełniane, bawełniane oraz na inne tkaniny, importowane z Anglii. Import roczny tych towarów z Anglii do Japonji wynosi 35 milionów rubli i stanowi 80 proc. ogółu importowanych do Japonji wyrobów tkackich.

Natomiast Anglja zapewnia Japonji zupełnie wolny import dziesięciu różnych artykułów. Wartość tego importu do Anglii wynosi rocznie około 22 milionów rubli.

## Z LITWY I RUSI.

### × Zabroniona konferencja.

Wyznaczona na 9 kwietnia w kijowskim klubie społecznym konferencja na temat działalności trzeciej Dumy z udziałem posła Niekrasowa nie doszła do skutku, wobec zakazu gubernatora, który uznał ją za zagrażającą pokojowi publicznemu.

### × Kolej białoruska.

Na poniedziałkowym posiedzeniu rady miejskiej w Mińsku, radny, E. Lubański, zakomunikował, że sprawę kolei żel. białoruskiej należy uważać za zupełnie straconą, gdyż komisja ankietowa uznała wszystkie materiały gen. Tyzenhauzena za bezwartościowe.

## Echa napadu na pocztę.

—o—

Bank państwa wyznaczył nagrodę za wskazanie zagrabionych sum z furgonu pocztowego pod Turkiem. Nagroda wynosi 10 procent od sumy odzyskanej. Pieniądze zniszczone (dziurkowane) nie wchodzi w rachubę.

Wczoraj aresztowano robotnika Knastrę, przy którym znaleziono kartę geograficzną powiatu tureckiego.

Karta ta zabrudzona jest licznymi odcisnieniami palców.

Wobec tego zarządzone zostało badanie daktyloskopijne podejrzanych o bandytyzm.

W miastach i osadach gub. kaliskiej, dokonywane są rewizje u osób podejrzanych i sprawdzanie ich tożsamości.

Straż ziemska w całej gubernji kaliskiej, poruszona zuchwałym napadem na pocztę pod Turkiem, dokonywała licznych aresztowań osób podejrzanych.

Pod Kofem, nad brzegiem Warty, jeden ze strażników konnych zauważył czterech ludzi, którzy usiłowali się przedostać łodzią na drugą stronę rzeki, popędził więc konia, aby się przekonać, co to za jedni, którym tak zależy na przedostaniu się na przeciwną stronę brzegu.

Podjechał bliżej, przyjęty został gradem kul. Sam został postrzelony, konia zaś pod nim zabito.

Strzelający dopadli następnie łodzi i przepłynęli w niej rzekę.

Na drugiej stronie zatrzymali jadącego bryczką żyda i zagroziwszy mu śmiercią, wyrzucili go z wehikułu, sami wsiadli do bryczki i pomknęli w stronę Rychwała.

Żyd, wystraszony rewolwerami, nie umie nawet określić, jak wyglądali bandyci.

Ślady zatem ucieczki są, miejmy więc nadzieję, że i bandytów uda się policji wykryć.

## Wiadomości krajowe.

### + Samochody na poczcie.

Wszystkie samochody dla poczty warszawskiej zostały już sprowadzone do Warszawy i zaraz odbywały się próby z samochodami na szosie białoskiej.

Samochody odpowiednio obciążone przebywały drogę z szybkością 25 do 35 wiorst na godzinę. Żadnych defektów w samochodach na razie nie skonstatowano. Szoferów przyjęto 20 z Petersburga i 20 warszawskich. Wogóle na posady szoferów mało jest kandydatów.

Szoferzy pocztowi otrzymują 360 rubli pensji rocznej, mieszkanie w naturze i około 300 rb. rocznie dodatku na rozjazd.

### + Kobieta-strażnik.

Na wniosek prokuratora piotrkowskiemu sądu okręgowego powstał projekt utworzenia przy częstochowskim areszcie policyjnym posady jednego strażnika-kobiety, ktoraby, dokonywała też w razie potrzeby rewizji osobistych przy kobietach itp.

## KRONIKA

= **Kary prascwe.** Na mocy rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego redakcję „Kurjera warszawskiego” skazano administracyjnie na dwie kary: 200 rubl. za telegram o rzekomym zamachu na posła rosyjskiego w Pekinie i 300 rb. za notatkę p. n. „O napisy w kinematografach”.

= **Dżuma i korespondencja.** Wobec tego, że koleje otrzymują bezpośrednio korespondencję z miejsc zadżumionych, polecono kolejom tutejszym, aby taką korespondencję poddawano ściśle dezynfekcji.

= **Półgroszaki.** Mennica państwowa zaprzestała wybijania monet wartości pół kopiejki, których w r. b. miano wybić 6 milionów sztuk, t. j. na 15 tys. rb.

= **Za dręczenie zwierząt.** Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów będzie rozpoznawany opracowany przez ministerjum sprawiedliwości projekt prawa o powiększeniu kary za dręczenie zwierząt. Zgodnie z istniejącymi obecnie przepisami dręczenie zwierząt karane jest grzywną 10 rb. Według nowego prawa dręczyciele zwierząt będą karani aresztem jednomiesięcznym lub też grzywną storublową. Tak samo będą karani ci, którzy dopuszczają się dręczenia zwierząt dzikich, zranionych lub pozbawionych wolności.

= **Nowe 25 rubliówki.** W najbliższym czasie mają być wypuszczone nowe 25 rubliówki.

Poprzednio puszczone w obieg banknoty dwudziestopięciorublowe uznał Bank Państwa za niezdatne i mają one ulec zniszczeniu.

= **Nowa ustawa aptekarska.** Niedawno odbył się w Warszawie zjazd inspektorów lekarskich z Królestwa Polskiego, celem wydania opinii o projekcie nowej ustawy aptekarskiej, którą ministerjum spraw wewnętrznych wnosi do izb prawodawczych.

Ustawa ta zachowuje teraźniejszy system monopolu, czyni jednak wyjątek, nadając prawo otwierania aptek, z pierwszeństwem przed osobami prywatnymi, instytucjom samorządu ziemskiego lub miejskiego. Wprowadzie instytucje te korzystają z prawa posiadania własnych aptek, lecz tylko dla szpitali i pomocy sanitarnej dla własnych pracowników, bez możności wolnej sprzedaży lekarstw.

LEW TOLSTOJ.

—o—

## Włóczęgi.\*)

(Tłomaczone z rosyjskiego.)

Za naszych czasów w wioskach zaczęło zjawiać się coś zupełnie nowego, coś, o czym nigdy dawniej nie słyszano i czego przedtem nikt nie widywał. Oto codziennie do naszej wsi, składającej się z 80 chat, przychodzi jakichś 6-ciu do 12-tu zziębniętych, głodnych, oberwanych włóczęgów.

Ci oberwani ludzie, pozbawieni prawie zupełnie odzieży i obuwi, często chorzy, brudni do najwyższego stopnia, przychodzą do wioski i idą wprost do dziesiątnika.

Dziesiątnik zaś, aby ochronić tych ludzi od śmierci z chłodu i głodu na ulicy, lokuje ich po chatach miejscowych mieszkańców, uważając za „miejscowych” tylko włościan.

Nie lokuje on ich ani u obywatela, który, oprócz dziesięciu pokoi we dworze, ma jeszcze z dziesięć mieszkań w kantorze, oficynie, pralni, czeladniej i piekarni; nie prowadzi ich ani do popa, lub djaka, ani do kupca, których domy niewielkie wprawdzie, zawsze mają jednak pewną przestrzeń; — ale prowadzi do tych chat włościańskich, gdzie cała rodzina:

maż, żona, synowie, córki, małe i większe dzieci, mieszczą się w jednej izbie siedmio-, ośmio-, dziesięcio-, arszynowej szerokości. I gospodarz takiej chaty przyjmuje tego zziębłego, obdartego, brudnego i głodnego człowieka i daje mu nocleg i pożywienie.

— Sam siądziesz za stół, — mówił mi staruszek-gospodarz, — nie można i jego nie zaprosić. Inaczej — i do ust nie idzie... I nakarmię go, i herbata, poczęstuję...

Tak bywa z nocującymi przechodniami; ale i w ciągu dnia do każdej chłopskiej chaty wstępuje ich nie mniej dziesięciu, niekiedy więcej, i przy każdym znów się powtarza:

— „Nie można i jego”...

I nie zważając na to, że chleb w chacie napewno nie dociągnie do świeżego (nowego), baba każdemu z nich odkroi mniejszą lub większą porcję.

— Chcieć dać każdemu, — mówiły mi gospodynie, — to i bochen na dzień nie wystarczy. Czasem się zgrzeszy i odprawi z niczem.

I tak się dzieje codziennie w całej Rosji. Ogromna, z każdym rokiem zwiększająca się armia nędzarzy, kalek, administracyjnych zesłańców, bezradnych starców i, głównie, robotników bez zajęcia, — żyje, mieszka, t. j. ukrywa się (chroni się) przed chłodem i deszczem i żywi się bezpośrednio jałmużną, otrzymywaną od najcięższej pracującego i najbardziej zubożonego stanu włościańskiego.

Mamy w Rosji przeróżne domy wychowawcze, robotnicze, rozmaite instytucje opiekuńcze, pomocnicze, dobroczynne; mamy po miastach wszelkiego rodzaju przytułki. I we wszystkich tych domach, instytucjach i gmachach o elektrycznym oświetleniu i blyszczącej posadzce, obsługiwanych przez gromady dobrze płatnych oficjalistów, mieszczą się ty-

siacie bezradnych, niedołączonych, lub chorych ludzi. Ale tysiące te są nietylko kroplą w morzu tej olbrzymiej ludności (cyfra jej nie jest wiadomą, ale musi być olbrzymią), która w dzisiejszych czasach zalewa Rosję i żywi się, poza wszelkimi dobroczynnymi instytucjami, pracą wiejskiego ludu, niosącego im pomoc i pożywienie w imię chrześcijańskiej powinności.

Pomyślmy tylko o tem, co powiedzieliby ludzie, żyjący innem, nie włościańskim (chłopskim) życiem, gdyby im do każdej sypialni wprowadzono na noc, choćby raz na tydzień, choćby jednego z takich zmarzniętych, wygłodzonych, śmierzdzących włóczęgów! Włosaianie zaś nie tylko przyjmują takich włóczęgów, ale i karmią, ich i poją herbata, bo... „do ust nie idzie, jeśli nie posadzisz go z sobą za stół”. (W głuchych zakątkach sara-towskiej, tambowskiej i innych guberni, chłopci nie czekają, aż im dziesiątnik przyprowadzi takiego gościa, ale sami, bez żadnego protestu, przyjmują i żywią przechodnich włóczęgów).

I podobni ludziom, spełniającym prawdziwie miłosierne uczynki, chłopci ci nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że to co czynią, jest miłosierdziem prawdziwym. A jednak — to, co robią oni dla tych tułaczy, jest nietylko dobrym uczynkiem, ale sprawą wielkiej doniosłości dla całego rosyjskiego społeczeństwa. Ważność zaś tej sprawy polega na tem, że gdyby nie istniał ten lud włościański, lub gdyby nie istniały w nim te głęboko zakorzenione chrześcijańskie poczucia, to — wyobraź sobie, co by się działo: nietylko z temi setkami tysięcy nieszczęśliwych i bezdomnych, — ale i ze wszystkimi zamożniejszymi, a tembardziej bogatymi obywatelami kraju. Trzeba samemu widzieć, do jakiego stopnia nędzy i cier-

\* Jeden z ostatnich utworów zmarłego pisarza rosyjskiego.

Obecnie ograniczenie to znosi się w projekcie nowej ustawy i daje się możliwość organom ziemskim, a w Królestwie Polskiem—magistratom otwierania aptek publicznych, z czego zapewne instytucje te, zwłaszcza na prowincji, będą szeroko korzystały.

### MIEJSCOWA.

**= (n) Cerata i linoleum do Rumunii.** Generalny konsulat rosyjski w Jassach, zwraca uwagę na zupełny brak w Rumunii wyrobów ceratowych fabrykacji miejscowej, z którego więc powodu wyroby ceratowe rysyjskie mogą się znacznym cieszyć popytem w Rumunii, w razie gdyby ich cena nie przewyższała zagranicznych, gatunek był unormowany dokładnie, a obstalunki traktowane w sposób systematyczny i terminowy.

Zużyciem konsulat, na nie mniejszy zbyt liczyć mogą linolea i opony.

Dostawą powyższych rzeczy trudnią się głównie: Anglija, Niemcy i Austro-Węgry.

Cło od ceraty opłaca się w wysokości 40 lej od sta kilogramów istotnej wagi netto, jeśli wskazana jest waga skrzyni. Cło od linoleum wynosi 60-lej od stu kilogramów. Pzczególne wiadomości w dziale informacyjnym przy ministerjum handlu i przemysłu.

**= (r) Bank handlowy Łódzki.** Ministerjum skarbu pozwoliło przyjmować w pierwszym półroczu r. b. akcje Łódzkiego banku handlowego na kaucje przy dostawach i zobowiązaniach.

**= (r) W sprawach służbowych,** przybył wczoraj do Łodzi oficer sztabu do szczególnych zleceń przy gubernatorze piotrkowskim, podpułkownik Murawlew.

Przybył również sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy piotrkowskim sądzie okręgowym Kołonecki.

**= (r) Z policji.** Komisarzem 5 cyrkułu mianowany został p. Morel.

**= (r) W walce z przestępstwami.** Gubern. piotrkowski szambelan Jaczewski zwoluje w tygodniu przyszłym naradę wszystkich naczelników powiatowych gubernacji piotrkowskiej oraz policmajstrów: z Łodzi, Częstochowy, Sosnowca i Pabjanic.

Narada ta odbędzie się w Piotrkowie i poświęconą będzie omówieniu środków w sprawie walki z bandytyzmem.

**= (r) W sprawie kanalizacji.** Jak się dowiadujemy magistrat Łódzki otrzymał od władz wyższych polecenie przesłania general-gubernatorowi warszawskiemu wszelkich informacji dotyczących projektu kanalizacji i wodociągów w Łodzi, aby projekt ten mógł być przy każdej sposobności przeprowadzony przez wyższe instancje — aż do ministerjum w Petersburgu.

**= (r) Z gazowni Łódzkiej.** Jak wiadomo, gazownię miejską w Łodzi wydzierżawiło na lat 12 konsorcjum obywateli miejscowych. Odnośny kontrakt dzierżawy przewiduje, że magistrat, po dwuletnim wymówieniu, oddać może gazownię innemu dzierżawcy, skoro ten przedstawi korzystniejsze dla miasta warunki. I fakt taki zdarzył się właśnie. Augsburskie tow. gazowni zwróciło się do magistratu Łódzkiego z projektem dzierżawy, dużo korzystniejszym dla miasta niż zawarty z konsorcjum obywatelskim.

W kwestji tej odbyło się w magistracie kilka narad i wczoraj wreszcie postanowiono nie odbierać gazowni konsorcjum obywatelskiemu z warunkiem podniesienia opłaty dzierżawnej.

Konsorcjum zgodziło się na ten warunek, postanawiając jednocześnie zredukować sumę, przeznaczoną na budowę szpitala w Łodzi.

**= (s) Z prasy miejscowej.** Wczorajszy wieczorowy i dzisiejszy poranny numer „Nowego Dziennika Łódzkiego“ nie wyszedł.

**= (r) Nowe gimnazjum rządowe w Łodzi.** W tych dniach odbyło się w magistracie Łódzkim posiedzenie poświęcone sprawie założenia drugiego gimnazjum rządowego.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Pieńkowskiego i przy udziale radnych honorowych Karola Eiserta i dr. Wattego, dyrektora gimnazjum męskiego i kilku obywateli miejscowych.

Z projektem tym wystąpił dyrektor gimnazjum, zaznaczając, że corocznie, wobec braku miejsca, odmawiać trzeba przyjęcia wielu kandydatów.

Jak się okazało na posiedzeniu magistrat przychylił się do projektu i gotów jest dostarczyć lokalu z początku w domu prywatnym, a następnie przez budowę specjalnego gmachu kosztem kasy miejskiej. Utrzymanie gimnazjum zależeć będzie od ministerjum oświaty.

Stanowczej decyzji w tej sprawie na posiedzeniu w magistracie nie przyjęto.

**= (r) 25-lecie pracy lekarskiej** obchodzi w r. b. znany dobrze w Łodzi dr. Stanisław Bartoszewicz, kierownik miejskiego laboratorium chemiczno-bakterjologicznego oraz kamery dezynfekcyjnej miejskiej.

Jubilat, urodzony w Warszawie, po ukończeniu tam szkoły średniej, udał się na studia do Petersburga, gdzie ukończył wydział nauk przyrodniczych na uniwersytecie tamtejszym, oraz akademię medyczną.

Był następnie ordynatorem szpitala w Tyflisie, zarządzał laboratorium bakteriologicznym w Kijowie, był ordynatorem szpitala klinicznego przy akademii wojenno-medycznej w Petersburgu, szpitala w Charkowie, wykładał bakteriologię na uniwersytecie charkowskim, był inspektorem sanitarnym ziemstw w Saratowie starszym ordynatorem szpitala dla chorób zakaźnych i tu w roku 1902 wskutek choroby, podał się do emerytury.

Dr. Bartoszewicz jest nadto autorem wielu prac fachowych. Jedną z prac takich p. t. „Woda studzien Łódzkich“ drukował w roku ubiegłym „Kurier Łódzki“ w dodatku niedzielnym.

Dodać należy, że jubilat cieszy się w Łodzi powszechną sympatją, jako człowiek prawy i uczynny.

**= (r) Elektrownia Łódzka** nabyła sąsiedni przy jej terytorjum plac, będący dawniej własnością Teschika, a następnie Łódzkiego banku handlowego. Plac ten dochodzi do ulicy Widzewskiej.

**= (r) Przytułek dla umysłowo chorych** żydów, którego budowę rozpoczęto w lecie r. z. stanie wkrótce pod dachem. Budowa dwóch pawilonów, dla 90 chorych, została już ukończona, a w tych dniach rozpocznie się budowa dwóch jeszcze pawilonów, obliczonych na 60 chorych.

Jednocześnie z pawilonami dla chorych ukończona będzie budowa zabudowań gospodarczych.

**= (s) Ruch tramwajowy w święta.** Z powodu świąt wielkanocnych ruch tramwajów na mieście wstrzymany będzie tylko w pierwsze święto do południa.

Jutro tramwaje kursować będą normalnie.

**= (s) Karty najmu mieszkań.** We wszystkich większych miastach istnieje przepis, aby na wywieszanych kartach najmu mieszkań, oprócz zwykłych informacji, zamieszczana była

i cena najmu każdego lokalu. Nieleżnie od tego ustanowione są i karty wynajmu mieszkań i tak nap. niebieski dla prywatnych mieszkań, a ty dla sklepów i t. p. Jest to w celu udogodnienia dla poszukujących loków i oszczędzenie czasu.

Niestety — u nas w Łodzi przy ten zupełnie nie jest przestrzegany, naraża mieszkańców na niepotrzebną stratę czasu.

Pożądanem by było, aby odnośne władze przypomniły właścicielom mów, że na powyższych kartkach i mu mieszkań powinny być wymienione ceny lokali.

**= (w) Targ przedświąteczny.** Dowóz niektórych artykułów żywności, jak np. drobiu, z powiatów żydowskich, był dzisiaj mały, tego powodu zapanowała na rynku wprost niebywała drożyzna. Za średnią indyka żądano 7 — 8 rb., za kury 1.50 — 2 rb., kurczaka — 60 — 1 kop.

Nieco mniej podniosły się ceny inne, mniej pożądane na święta, produkty.

Ruch na targu panował ogromny, zarówno około produktów spożywczych jak i przyborów do święcenia.

**= (r) Kara administracyjna.** Na mocy postanowienia gubernatora piotrkowskiego, zarządzającego brygą K. Bestela, A. Braunsteina, za nieprawidłowe prowadzenie listy robotników, skazano na 50 rb. grzywny lub tygodnie aresztu.

**= (d) Gość złodziejeń** Przed kilku dniami do mieszkania Stanisława Janczyka na Szosie Pabianickiej nr. 30, przyszedł w odwiedziny znajomy Andrzej Zawadowski, lecz Janczyka zastał w domu, a tylko jego żonę Mariannę. Mając pilny interes do J. Zawadowski czekał na niego w mieszkaniu; podczas pogawędki, dowiedział się on, że małżonkowie Janczyk uciuili sobie na czarną godzinę 20 rubli, głowie Z. powstała chęć przywłaszczenia sobie tych pieniędzy. Gość poszedł w mieszkaniu; gdy ta wróciła z wódką, Z., pomimo iż miał pilny interes do jej męża, wyszedł.

Po jego wyjściu Janczykowi żona ważyła, że pieniądze zginęły, zawiadomiła więc policję, która zajęła się oświadczeniem złodzieja. Wczoraj agent wydziału śledczego przyłapał Zawadowskiego w jednym z lupanarów, le-

pienia doprowadzeni są ci tułacze, — trzeba wmyśleć się w ich nastroj duchowy, w jakim z konieczności znajdują się muszą. — aby zrozumieć, że jedynie ta pomoc, niesiona im przez włóścian, powstrzymuje ich od całej serji gwałtów względem ludzi, opływających w to wszystko, na czem im, nieszczęśliwym, zbywa, aby mogli żyć.

I nie stowarzyszenia filantropijne, nie rząd, ze swojemi policyjnymi i różnemi sądownymi instytucjami ochraniają zamożne klasy przed naporem doprowadzonych do ostatniej nędzy i rozpaczki głodnych i zziębniętych włóczęgów, — ale ochrania nas ten sam lud włóścianski, który nas karmi i utrzymuje — i który stanowi podstawę życia narodu rosyjskiego. Niechby zabrakło wśród ogromnej ludności włóścianskiej tego głębokiego, religijnego poczucia braterstwa wszystkich ludzi, — to, bez względu na jakąkolwiek policję, bezdomne włóczęgi zrównaliby z ziemią domy bogatych właścicieli i zabijaliby każdego, stojącego im na drodze. Więc nie dziwić się i przerzać musimy (powinniśmy), czytając i słuchając, że tam kogoś ograbili, lub zabili w celu grabieży, ale powinniśmy rozumieć to i pamiętać, że jeśli podobne wypadki zdarzają się tak rzadko, — zawdzięczamy to jedynie owej bezinteresownej pomocy, jaką lud wiejski niesie nieszczęśliwej ludności włóczęgów.

Do naszego domu zachodzi codziennie po 10 — 15 takich podróźnych. W tej liczbie są i prawdziwi żebracy, którzy traktują żebranie jako fach: uszyli sobie torbę, ubrali się jak mogli — i poszli w świat po prośbie. Bywają między nimi ślepi, kaleki bez rąk, bez nóg; zdarzają się czasem kobiety i dzieci, ale tych znacznie mniej. Lecz największą część

dzisiejszych przechodniów — włóczęgów stanowią ludzie młodzi, zdrowi, bez torby żebrackiej. Wygląd ich nędzny, ubranie zniszczone, w którym drżą od zimna, a na zapytanie „dokąd idziesz?“ — brzmi odpowiedź zawsze jednakowa: „szukać roboty“, albo: „nie znalazłem roboty, wracam do domu“. — Nie mało też bywa pomiędzy nimi powracających ze stańców.

W tej ogromnej liczbie nędzarzy znajdują się ludzie najrozmaitszego pokroju: pijacy, których wódka doprowadza do obecnego stanu, — niepiśmienni, inteligentni, — skromni i wstydzący się żebrac, — to znów przeciwnie — wymagający i natrętni.

W tych dniach — zaledwo się obudziłem już Ilja Wasiljewicz mówi:

— Przed gankiem czega pięciu podróźnych.

— Weź ze stołu i podaj im, — odpowiadam.

Ilja Wasiljewicz bierze i daje, jak zwykle, każdemu po pięć kopiejek. Przeszła może godzina. Wychodzę na ganek. Mały jakiś człowiek, strasznie obdarty i prawie bez obuwia, z podpukniętymi, biegającymi oczyma, zaczyna kłaniać się i podaje mi świadectwo.

— Wszak dano wam już, mówię.

— Jasny hrabio, cóż ja zrobię z pięciu kopiejkami? Jasny hrabio! proszę wejść w moje położenie. Proszę spojrzeć, jasny hrabio, — pokazuje mi swoją odzież, — jakże ja mogę?... (na ustach ce chwila „jasny hrabio“ — a w oczach nienawiść). Co ja mam robić? dokąd nam iść?

Objasniam, że w wszystkich wspieram jednako, ale on prosi ciągle, wymagając, abym kontynuował jego świadectwo.

mawiam. Wtedy rzuca się na kolana. Prosi go, aby sobie poszedł.

— Więc jakże? mówi, może mam sobie życie odebrać. Nic innego mi nie pozostaje. Dajcie choć cokolwiek!..

Daję mu 20 kopiejek; nareszcie odchodzi ale rozziłoszczony. I takich natrętów, widocznie uważających, iż mają prawo wymagać bogatych, jest mnóstwo. Przeważnie są ludzie piśmienni, często oczytani, na których rewolucja pozostawiła swój ślad. Tacy patrzą na bogatych nie jak na ludzi, pełniących misję losierdzie dla zbawienia swej duszy, — a jak na rozbójników, łupieżców, pijących krewo roboczego ludu; taki włóczęga sam nie pracuje i chytrze unika roboty, ale w imię całej robotniczej ludności czuje się w prawie nie nawidzieć łupieżców narodu, tj. bogatych, nienawidzi ich całą siłą swojej nędzy.

Takich jest dużo — ale wśród nich zdarzają się i spokojni, łagodni, i prawdziwie godni pożałowania ludzie. I położenie tych włóczęgów nie ludzi jest straszne.

Oto wysoki, przystojny mężczyzna krótkiej zniszczonej kurtce, w butach zupełnie zdeptanych. Twarz miła, rozumna. Zdajmu czapkę i prosi, tak jak wszyscy. Podaję mu jałmużnę, — dziękuje. Pytam się: skąd dokąd?

— Z Petersburga do domu, na wieś (nazywał wioskę w naszej gubernji.)

— Dlaczegoż tak, piechotą? — pytam jego.

— To długa historia, — odpowiada, wzruszając ramionami.

(D. C. N.)

eniędzy już przy nim nie było. Ode-  
ano od niego tylko 8 rubli, które od-  
mo poszkodowanym.

Zawadowskiego osadzono pod klu-  
em, a sprawę skierowano do sądu.

== (d) **Strzał.** Wczoraj wie-  
orem na Głównej ulicy jakiś wyrostek  
odłożył pod tramwaj petardę. Przechod-  
ący podówczas stójkowy chciał przy-  
zwać go, lecz ten począł uciekać.  
ledy nie stanął na krzyk stójkowego,  
ostatni strzelił, raniąc wyrostka cięż-  
o. Rannego odwieziono do szpitala  
Aleksandra.

Ranny chłopiec ma lat 16; nazy-  
a się Kazimierz Kowalski. Rodzice  
go zamieszkują na ul. Głównej nr. 7.

== (r) **Echa oszustwa kole-  
owego.** W sprawie oszustwa z prze-  
łką kolejową, w której zamiast pió-  
ruskich znaleziono jakieś bezwartości-  
e rzeczy, dowiadujemy się, że areszto-  
ana pod zarzutem tego oszustwa wła-  
dicielka jednego z większych magazy-  
ów mód p. f. „Irena“, uwolniona zo-  
łała wczoraj z aresztu po złożeniu 1000  
rubli kaucji. Mąż oskarżonej oraz podej-  
rany o udział w oszustwie urzędnik ko-  
jowy — pozostają nadal pod kluczem.

== (d) **Kradzieże.** W dniu  
wczorajszym z kantoru fabryki Herszo-  
a Rotberga, przy ulicy Benedykta nr.  
5, nieznanymi złodziejami, odcyruwszy drzwi  
odrobionym kluczem skradli 500 rubli  
otówką. Poszukiwanych o kradzież 3  
robotników aresztowano.

Z mieszkania Mateusza Piotrkow-  
kiego, przy ulicy Franciszkańskiej nr.  
3, niewykradli złodziejami skradli różne  
rzeczy wartości 40 rb.

Z mieszkania Szyi Czernolewskiego  
przy ulicy Rzgowskiej nr. 5, skradziono  
wyrobów fajansowych wartości 70 rubli,  
poszukiwaniem złodziei zajęła się po-  
lca.

== (w) **Pożar w fabryce.**  
Dziś, o godz. 3 m. 25 nad ranem, w  
fabryce Zukowskiego przy ul. Konstana-  
ynowskiej pod nr. 98, w oddziale szar-  
naczy, z niewyjaśnionej przyczyny, wy-  
stąpił pożar, który szerzył się tak, iż na-  
dzie zdawało się, że obejmie całą fa-  
brykę. Energiczna jednak akcja ratun-  
kowa I oddziału straży, trwająca całą  
godzinę, położyła tamę szerzeniu się  
ognia.

Splonęło bawełny za kilkaset rubli.  
Do pożaru przybyły też straż miejska  
raz II oddział, lecz pomoc ich okazała  
się zbyteczną.

== (w) **Drobny ogień.** Wczo-  
raj, o godz. 9 wieczorem, z niewiado-  
mej przyczyny, zapaliły się komórki  
należące do spadkobierców Kujawskiego  
przy ulicy Widzewskiej pod nr. 12.

Ogień zdołano stłumić siłami miej-  
scowymi przed przybyciem wezwanych  
ratunek I i II oddziałów straży o-  
botnicznej oraz straży miejskiej.

== (p) **W maszynie** okaleczył  
ręką robotnik fabryczny, Józef  
Wolanowski, lat 26. Wypadek zdarzył  
się na Sredniej nr. 151.

== (p) **W bóje** pobity twardem  
narzędziem mularz, Stanisław Szumkow-  
ski, lat 40 i odniósł ranę głowy. Stało  
się to przy ulicy Pasaż Szulca nr. 37.

== (p) **Napady.** Na Aleksandrow-  
skiej 51, zadano ranę głowy tępem na-  
zędziem robotnikowi Teodorowi Stani-  
zewskiemu, lat 23.

— Na Aleksandrowskiej 190, kilka  
n w głowę zadano robotnikowi Adol-  
owi Schikerowi, lat 25.

— Na rogu Leśnej i Podleśnej, za-  
rano, dziś o 5 m. 20 rano, ranę nożo-  
wą w plecy robotnikowi Aleksandrowi  
Kozłowskiemu, lat 30.

== (p) **Okruchem** udławił się  
yn handlowca, dziesięcioletni Szmul  
teitelbaum.

W groźnym stanie, odwieziony do  
szpitala Poznańskich z lokalu na Za-  
hodniej 28.

== (p) **Przez wóz,** był przeje-  
nany na rogu Rzgowskiej i Sieradzkiej,  
handlarz uliczny, Franciszek Cipiński,  
lat 67 i odniósł okaleczenie nóg. Od-  
wieziony został do mieszkania na ulicy  
Kruczej.

== (p) **Ze schodów** spadła w  
omu pod nr. 17, przy ul. Wólborskiej,  
ona handlarza, Matka Warcka, lat 54,  
okaleczyła czoło.

== (p) **Z pewnej wysokości**  
a maszynę, spadł na Sredniej 129, ro-  
botnik, Franciszek Szymanski, lat 34,  
okaleczył pierś i złamał zebro.

## ZAMIEJSKOWA.

== (w) **Odczyt o Koperniku.**  
Pabjanickie Towarzystwo naukowe uzy-  
skało pozwolenie gubernatora piotrkow-  
skiego na urządzenie odczytu na temat  
„Mikołaj Kopernik i jego znaczenie w  
nauce“.

Odczyt wygłosi p. Gabriel Pawliń-  
ski.

== (w) **Samochód na szy-  
nach.** Wczoraj w godzinach rannych  
samochód prywatny p. Kindera z Pa-  
bjanic, wpadł na szyny tramwajów pa-  
bjanickich naprzeciwko fabryki Keniga  
w Rokiciu Nowem, wskutek czego nastą-  
piła blisko półgodzinna przerwa w ru-  
chu tramwajowym, tyle bowiem czasu  
potrzeba było na wydobycie, niezna-  
cie uszkodzonego samochodu, na szosę.

## Ze sceny i estrady.

### Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam  
co następuje:

Repertuar świąte-  
czny:

Niedziela, 16 kwietnia o 3 po poł.  
„Król Ryszard III“, wiecz. o godz. 8  
m. 15 „Złodziej amator“.

Poniedziałek, d. 17 kwietnia o godz.  
3 po poł. „Madame Sans-Genie“, wiecz.  
o godz. 8 m. 15 „Rubikon“.

Wtorek, d. 18 kwietnia o godz. 3  
po poł. „Rubikon“, wiecz. o godz. 8 m.  
15 „Ponad siły“.

### Benefis Leonarda Bończy.

Personel naszego teatru podczas  
ferji świątecznych zajęty jest próbami  
z najbliższej nowości repertuaru, gło-  
nej sztuki F. Philipp'ego p. t. „Na pa-  
ryskim bruku“, która, jak wiadomo, da-  
ną będzie na benefis Leonarda Bończy,  
w środę d. 19 b. m.

Zainteresowanie widowiskiem zna-  
czne.

Kasa rozpoczęła sprzedaż biletów.

### Repertuar teatru Popular- nego.

Z kancelarii teatru komunikują nam  
co następuje:

Repertuar świąte-  
czny:

— W niedzielę, po południu o 3  
komedia ze śpiewami i tańcami w 5 ak-  
tach Dominika p. t. „Stare miasto“ wie-  
czorem zaś o 8 „Zyd wieczny tułacz“  
sztuka w 7 aktach ze śpiewami i tań-  
cami.

W poniedziałek, po południu sztu-  
ka H. Sienkiewicza w 5 aktach „Pani  
Wołodyjowska“ wieczorem znakomity  
utwór sceniczny w 5 aktach „Judyta i  
Holofernes“ z zupełnie nową wy-  
stawą.

We wtorek, po południu o 3 „Kró-  
lowa Wanda“ 5 aktów F. Wężyka, wie-  
czorem po raz drugi „Stare miasto“  
komedia w 5 aktach ze śpiewami i tań-  
cami.

„Dyrekcja teatru popularnego po-  
daje do wiadomości, że bilety na przed-  
stawienia świąteczne są do nabycia w  
cukierni Uirichsa (róg Piotrkowskiej i  
Zielonej) a w niedzielę, poniedziałek i  
wtorek w kasie teatru od godz. 10 z rana“.

### 10-lecie „Hazomira“.

Dziesięcioletni okres swego istnie-  
nia Towarzystwo „Hazomir“ święcić bę-  
dzie koncertem jubileuszowym, odbyć  
się mającym w poniedziałek, dnia 17-go  
b. m. w sali koncertowej (ul. Dziewna  
nr. 18).

Wykonaniem będzie oratorjum „Ju-  
dasz Makkabesz“ Haendla przez zespó-  
ły Towarzystwa z udziałem solistów.

## Literatura i prasa.

**Nowy tygodnik.** P. Karol  
Rybacki zawiadamia nas, że w dniu 1  
czerwca r. b., zacznie wychodzić w Łó-  
dzu tygodnik, poświęcony sprawom  
miejscowym p. n. „Łowczanin“.

## Przedstawienie dla naszych penumatorów.

W nadchodzącą środę, dnia 19  
kwietnia, odbędzie się w teatrze popu-  
larnym dwudzieste piąte z rzędu  
**przedstawienie dla naszych  
prenumeratorów.**

Odegraną będzie nadzwyczaj efekto-  
wna sztuka p. t.

## Wróg Ludu.

Dzieło dramatyczne Henryka Ibsena,  
w dotkliwy sposób chłoszczące t.  
zw. działaczy uprawiających demago-  
gię dla interesu, lub intrygantów biuro-  
kratycznych, którzy prawdziwych ludu  
przyjaciół zowią wrogami ludu.

Treść pełna scen bardzo charakte-  
rystycznych, staranna wystawa i znako-  
mity gra artystów dają rękojmię, że w  
dniu przedstawienia sala teatru będzie  
wypełniona po brzegi.

W przedstawieniu tem bierze udział  
cały personel teatru popularnego.

Bilety można nabywać w Admini-  
stracji „Kurjera“ po zmniejszonej prawie do  
potowy cenie w dniu dzisiejszym do  
od godziny 8-e, wieczorem, we wtorek od  
9 rano do 8 wiecz., a w środę, w dzień  
przedstawienia, do godz. 5 po południu,  
od g. 6 — w kasie teatralnej po cenach  
zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po oka-  
zaniu kwitu z opłaconej pre-  
numeraty za ostatni miesiąc ma pra-  
wo do nabycia czterech biletów  
po zmniejszonej cenie.

Redakcja  
„Kurjera Łódzkiego“.

## Mały feljeton.

Powiał już świąteczny prąd:  
Z ludzkiej rzeszy

Każdy śpieszy,  
Każdy się jak dzieciak cieszy  
EX RE Wielkanocnych świąt.  
I dygnitarz z dumą pawia  
I niewolnik ciężkiej pracy,  
Wobec święta dziś jednacy  
Każdy stoły swe zastawia.

A rozgardjasz jaki ztąd!..  
Spiesz na miasto:  
Mąż z niewiastą  
Noszą szynki, noszą ciasto —  
EX RE Wielkanocnych świąt.

W domach mogą pływać ryby,  
Tyle wody, mydlin tyle,  
Schody, piece, drzwi i szyby  
Na świąteczną myją chwilę.  
Choć nie wiodłeś z żoną frond  
Twa kobieta  
Nic nie pyta

Daj pieniądze huk — i kwita  
EX RE Wielkanocnych świąt.

Zawsze cicha jak owieczka,  
Dziś w żądaniach jest płomienna  
Kieszonki jej — to istna beczka  
Syp w nią pełno — wciąż bezdena.  
W Euksyński tedy p o n t  
Musisz płynąć by nie zginąć,  
Koło żydków się zawiąć,  
EX RE Wielkanocnych świąt.

Bo wieść trudno z żoną wojnę,  
Kiedy chce wystąpić z szykiem  
Musz być szyk... choćby Jone  
Miał cię napaść z komornikiem.

Więc choć ganisz zbytków trąd  
Zmień swe zdanie  
Zacny Panie:

Jak chce żona niech się stanie  
EX RE Wielkanocnych świąt:  
Boć to zwyczaj dawny sprawa  
Ze i bogacz i człek pracy  
Wobec święta są jednacy,  
Każdy stoły swe zastawia.

Zyziaczek.

## TELEGRAMY.

### Wybory posła.

Petersburg. Wybory posła do Du-  
my z gubernji pskowskiej na miejsce  
Tkaczewa wyznaczono na d. 23 czerw-  
ca r. b.

### Choroba ministra.

Petersburg. Chory minister spraw  
zagranicznych Sazonow miał w południe  
39,2 gorączki. Konsylium z pięciu le-  
karzy stwierdziło, że proces zapalny na-  
brał charakteru przewlekłego.

### Odrzucona kasacja.

Petersburg. Senat pozostawił bez  
skutku skargę 8 członków filji kaliskie-  
go narodowego Związku robotniczego,  
kazanych przez warszawską izbę sądo-  
wą na zesłanie na osiedlenie.

### Nadanie praw.

Petersburg. Specjalna narada przy  
ministerum handlu i przemysłu wypo-  
wiedziała się za udzieleniem instytutom  
handlowym kijowskiemu i moskiewskie-  
mu praw szkół wyższych.

### Wyjazd ministra.

Petersburg. Minister wojny, Su-  
chomlinow, wyjechał w sprawach służ-  
bowych.

### Podatek wojskowy.

Petersburg. Minister skarbu wniósł  
do Rady ministrów projekt podatku  
wojskowego, który opłacać mają nie  
odbywający służby wojskowej w prze-  
ciągu lat czterech, począwszy od roku  
następnego po uwolnieniu, po 6 ru-  
rocznie.

### Śmierć przy pracy.

Moskwa. W zaułku czerkaskim przy  
przenoszeniu kasy ogniotrwałej na III  
piętro pękły schody. Zabiło się 3 i  
ciężko poraniło 2 robotników.

### Oświata ludowa.

Moskwa. Zjazd ogólnorosyjski w  
sprawie oświaty ludowej, odpędzie się 29  
sierpnia r. b.

### Eksport zboża.

Berlin. Związek młynarzy niemiec-  
kich uchwałił uwzględnić w kontaktach  
zbożowych specjalne zastrzeżenie o zby-  
tecznej dosypce w pszenicy rosyjskiej.  
Członkowie związku młynarzy zobowią-  
zali się nabywać pszenicę rosyjską wed-  
ług kontraktów, tylko zaopatrzonych  
tem zastrzeżeniem. Układają listę ek-  
sporcerów rosyjskich, którzy zgodzili się  
już na to zastrzeżenie.

### Order Złotego Runa.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że  
cesarz Franciszek Józef ofiarował królo-  
wi bułgarskiemu, Ferdynandowi, order  
Złotego Runa.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ przy-  
pisuje taktowi zaszczytowania orderem kró-  
la Ferdynanda ważne znaczenie polity-  
czne, mówiąc, że wskazuje on na przy-  
wrócenie stosunków przyjacielskich mię-  
dzy Austrią i Bułgarią. Wiadomość o  
zaszczytowaniu orderem, przyjęto w całej  
monarchii z serdeczną sympatją.

### Bojkot towarów greckich.

Ateny. Jak donosi „At. Ag. Tel.“ w  
Smirnie bojkot towarów greckich wzma-  
ga się. Przynieszkadza wysłaniu to-  
warów greckich.

Parowce greckie nie zajeżdżają do  
Smirny. Tłum ludu wargnął i zburzył  
centralną agencję dzienników greckich.

### Dżuma

Charbin. Z Mukden wyjeżdżają d.  
16 b. m. do Charbin, Chabarowska  
i Chun-czunu lekarze chińscy, w celu  
zbadania sanitarnego rzek Sungari i Us-  
suri.

Charbin. Główna komisja przeciw-  
dżumowa robi starania o ogłoszenie  
Mandzurji zamiast w stanie niepomyśl-  
nym na zagrożoną przez dżumę.

Mukden. Na konferencji przeciw  
dżumowej profesor Kiazato zapro-  
ponował wstrzykiwanie surowicy wszy-  
stkim, którzy stykają się z chorymi na  
dżumę. Wniosek przyjęto. Japończycy  
zawiadomili o 3 wypadkach wyzdrowie-  
nia z powodu wstrzykiwania surowicy.  
Lekarze Zabołotny i Cnawkin uważają  
te wypadki za niedostatecznie zbadane.

Mukden. Posiedzenie w sprawach  
bakteriologii i patologii ukończyło sw-  
je czynności. Członkowie konferencji  
wyrazili podziękowanie przewodniczą-  
cemu profesorowi Kiazato.

### Sprawa fałszerzy.

Aberdeen (Missisipi). Byłych wła-  
ścicieli firmy „Stall, Müller i Sp.“ ska-  
zano za fałszowanie bawełnianych ko-  
nosamentów pierwszego na 7 a 3 innych  
na 2 lata więzienia oraz grzywny 10,000  
dolarów.

### Huragan.

Nowy Jork. Niezwykle gwałtowny  
huragan nawiedził nie tylko stany Kan-  
sas i Missouri, ale także klahamę. We-  
dług obliczeń dotychczasowych, ofiarą  
jego padły 23 osoby, kilkadziesiąt zaś

osób odniosło rany ciężkie. Kilka osad jest zupełnie zniszczonych.

### Smierć w płomieniach.

Tokjo. Śród pogorzelska dzielnicy spalonej losziwari znaleziono 7 trupów dziewcząt, zamkniętych przez gospodarza domu w szopie.

### Na koronację.

Tokjo. Książę i księżna Hiaszi-Fuszimi, admirał Togo i generał Nogi odpłynęli do Londynu na koronację.

Carycyn. Lodyna Wo łdże ruszyły. Kra pynie całym korytem.

Tokjo. Wiadomość z Petersburga o zamiarze ministerjum handlu i przemysłu założenia Tow. rosyjsko-japońskiego przyjęły przychylnie dzienniki japońskie i zagraniczne.

## Sport

### Victoria Skating Palace.

W celu uprzyjemnienia miłośnikom sportu kółkowego ostatnich dwu dni świątecznych, dyrekcja wrotńska zaaranżowała cykl zabaw, które powinny się cieszyć powodzeniem.

I tak w poniedziałek po południu odbędzie się czwarta z kolei zabawa dla dzieci, zaś tegoż dnia wieczorem zabawa pod nazwą „Powitanie wiosny”, zakończona wielkim polonem monstre.

We wtorek, o godz. 4 po południu, five o'clock dla uczącej się młodzieży.

Seans wieczorowy tegoż dnia urozmaicony będzie jazdą popisową panny Rosenmeyer i również polonem zakończony.

A więc rendez-vous na wrotniskul

W niedzielę ranny seans się nie odbędzie.

Po południu natomiast trwać będzie od 2—6 i pół wiecz.

## „Babia zima“.

Niezwykłe w tym roku wiosenne chłody trwają. Temperatura podnosi się nieco i znów spada. Jeden z meteorologów niemieckich tłumaczy przyczynę tej nagłej zmiany w następujący sposób.

W strefie umiarkowanej przebieg zmian temperatury bywa bardzo nieregularny. Ciepłota nie wznosi się regularnie, w miarę jak wzrasta wysokość słońca, lecz odbywa skoki, często zaś zdarza się, że dłuższy okres pogody i ciepła kończy się nagłym zwrotem do zimna, tak zwaną recydywą zimna. Jest to zjawisko analogiczne do recydywy ciepła w jesieni, znanej pod nazwą babiego lata, kiedy temperatura nie opada razem z obniżaniem się słońca, lecz odbywa drogę w dół skokami, tak, że po bardzo chłodnych dniach i nocach przychodzą znów dłuższe okresy ciepłoty niemal letniej.

Recydywy zimna mają znaczenie głównie dlatego, że często towarzyszą im słabsze lub silniejsze przymrozki,

które niszczą roślinność, rozwijając się ku wiosnie.

Im później nadejdzie taka recydywa tem jest niebezpieczniejszą dla wegetacji; zimna nagle pod koniec maja, albo z początkiem czerwca, wyrządzają zwykle nieobliczalne szkody.

Recydywa obecna niema jeszcze zbyt wielkiego znaczenia dla wegetacji, zwraca jednak uwagę, przez obszar, jaki zajęła, rozciągając się prawie na całą Europę.

Już w pierwszych dniach kwietnia n. s. zaznaczył się nagły spadek temperatury. Zrazu, do dnia 2 kwietnia, ciepłota była dość wysoka, gdzieniegdzie nawet niezwykle wysoką, dzięki przeważnie południowo-wschodnim wiałom; cała Europa środkowa znajdowała się w sferze ciepłego, południowego prądu powietrza. Recydywa zimna rozpoczęła się wieczorem dnia 2 kwietnia lekką burzą.

Na mapie meteorologicznej można było zaobserwować typową konstelację, która towarzyszy zawsze recydywie zimna: na północnym zachodzie ciśnienie atmosferyczne przeszło 775 mm., nad kontynentem silne ciśnienie z jądrem nad Finlandją i Bałtykiem.

Wskutek tego zapanowały w Europie środkowej wiatry północne i północno-wschodnie, przechodząc aż za Alpy i osiadając chwilami naciężenie znacznej burzy.

Następstwem tego był nagły ogólny spadek temperatury, dochodzący nieraz do 20 stopni w ciągu 36 godzin, i tak np. na górze Feldberg w Taunusie wynosiło maximum ciepłoty jeszcze 2-go kwietnia + 12,9 Celsjusza, następnej nocy spadł termometr do zera, wieczorem dnia 3 na—6 stopni, zrana zaś 5 kwietnia wskazywał—12,2, temperaturę w tej porze roku najzupełniej anormalną. Recydywa była zupełną i zaszła w całej Europie środkowej, cała bowiem znalazła się w sferze zimnych wiatrów północnych. Mrozy dochodziły gdzieniegdzie do 8 stopni Celsjusza, śniegi spadły nie tylko w górach, lecz i na równinach.

W wyższych regionach Europy środkowej—kończy ów meteorolog—ciepłota aż do końca maja bywa nieraz bardzo niską, natomiast na południu, na kontynencie, temperatura wznosi się bardzo szybko. Różnice te wyrównują się z reguły wśród silnych wiatrów i burz, po których następują recydywy zimna, takie, jaką obserwujemy teraz.

W Londynie dnia 5 kwietnia pannał mroźny wiatr i padał śnieg tak gęsto, że nie można było nic dojrzeć na parę kroków przed sobą. Wkrótce potem spadł deszcz zimny; według dzienników miejscowych, dzień ten był najzimniejszym z całej tegorocznej zimy. Poza Londynem, na prowincji, spadł śnieg tak obficie, jakiego od wielu lat nie pamiętają. Na południu i wschodzie rolnictwo i ogrodnictwo poniosły znaczne straty.

W Szwajcarii w ciągu kilku dni padał śnieg nieustannie, od jezior do Gottarda. Dnia 6 b. m. stacja meteorologiczna w Lugano zawiadomiła, iż wyso-

kość opadu śnieżnego wynosi 28 centymetrów.

Ogrodnictwo poniosło ogromne straty, turyści odjeżdżają gromadnie do Włoch.

W Niemczech panują przymrozki, w Berlinie padał przez dwa dni gęsty śnieg. W Würzburgu stacja meteorologiczna notowała 6 stopni Reaumura i silny opad śnieżny, w Kilonji i w całej prowincji nadreńskiej przymrozki doszły do 8 stopni niżej zera, w górach spadła temperatura jeszcze znacznie niżej. W południowej części kraju, gdzie okryły się kwiatem drzewa migdałowe, brzoskwinie i morele, mróz wyrządził nieobliczalne straty.

Obecnie zaczyna temperaturę zwoła wznosić się, wiatry północno-wschodnie tracą na sile. Prognoza stacji meteorologicznej w Wiedniu, wydana na piątek, zwiastowała lekkie podniesienie się ciepłoty.

## Rozmaitości.

### — „Strawa św. Antoniego“.

Niezwykłe zdarzenie opisują „Petr. Wiedom.“, rękąc za jego prawdziwość i szkoda tylko, że nie podają bliżej, gdzie miało miejsce.

Parobek wiejski, za jakieś drobne przewinienie stawiony został przed naczelnika ziemskiego, który go skazał na tydzień aresztu. Trafił zrzędził, że do księgi, do której zapisywano wyroki naczelnika, zajrzała pani naczelnikowa, a ujrawszy obok nazwiska parobka i rodzaju przewinienia wyraził: „zamknąć na tydzień“, wpisała z żartów do pustej rubryki wyraził: „na strawę św. Antoniego“.

Pisarza kancelarii zdziwił wprowadzić dopisek ten, zwłaszcza, że o podobnej strawie nigdy nie słyszał, ale że jako sumienny urzędnik przyzwyczajony był słuchać bez zastanawiania się, przepisał więc wyrok wraz z dopiskiem i wysłał go dalej, według przeznaczenia.

Parobka zabierają z domu i zamykają. Co jednak oznacza owa strawa św. Antoniego? Zbiera się zarząd wołoszny na naradę. Starszyna wołoszny jako że był człek trochę bywały, orzekł, że strawa owa tajemnicza, to nic innego jeno szarańcza i miód dziki, boć przecie, jak słyszał, święci niczem innym się nie karmili.

— A skądże my weźmiemy owej szarańczy — przerwał mu jeden z członków rady — przecie jej z za morza sprowadzać nie będziemy!

Uwaga ta stropiła starszynę. Po chwili namysłu zdecydował, że wątpliwości rozstrzygnąć może tylko „naczalstwo“, w osobie „stanowego przystawa“. „Naczalstwo“ jednak nie tylko że starszyny nie uwolniło od kłopotu, ale go jeszcze zwymyślało uczciwie.

— Co wy sobie myślicie! Czy to ja kucharz jestem, czy co! — wołał zapezrony przystaw. — Zapytajcie w ziemstwie albo inspektora lekarskiego.

Chłopi usłuchali „mądrej“ rady i posłali „bumaga“ do ziemstwa i do

inspektora lekarskiego. Na odpowiedź jednak czekać musieli długo. Przyszła nareszcie, najpierw od ziemstwa, które donosiło, że „ponieważ określanie rodzaju pożywienia dla więźniów, nie wchodzi w zakres jego kompetencji, więc w rozpatrywaniu sprawy wdawać się nie może“. Chłopi byli zrozpaczeni, wybawić z kłopotliwego położenia mogli tylko inspektor lekarski, ale ten ja-koś z odpowiedzią nie spieszył.

Minęło lato, nadeszła jesień, a parobek ciągle siedział w oczekiwaniu, a ktoś ulituje się nad nim i zdecydował nareszcie, jak wygląda owa strawa nieznana, na której spożywanie został skazany. Zlitował się w końcu inspektor, odpowiedź nadesłał, nawet z numerem „Strawy św. Antoniego niema. Tak w niektórych miejscowościach nazywają narzecz ludowem głód“.

Starszyna nie posiadał się z wściekłości. W otoczeniu całego zarządu wołosznego udał się do parobka i w sposób dość bolesny wytłomaczył mu, że to jest strawa św. Antoniego.

— Ach ty, taki owaki — wołał za parzonym — sadzają cię na tydzień, my cię kilka miesięcy karmić musimy, jak wieprza na zarznięcie!

### — Mówiący pies.

W Hamburgu, a potem w Berlinie pokazywano w tych dniach psa, który umie mówić. Nie jest to bajka, ani żadne złudzenie słuchu, ani nawet... wyniki tresury, — jak zapewnia „Lokal-Anzeiger“ — ale istnieje pies, który sam się nauczył mówić i mówi aż 8 wyrazów.

Nazywa się „Don“ i należy do niej jakiej panny Ebers. Pokazywał go sprawozdawcy „Lokal-Anzeigera“ dr. Vossler, dyrektor ogrodu zoologicznego w Hamburgu.

Gdy się słyszy „Dona“ po raz pierwszy, trudno go zrozumieć. Zjada nie raz pojedyncze sylaby — no, aleć to się zdarza też nieraz ludziom. Mówi po niemiecku. Właściwie jest to rodzaj nowego szczekania, zastosowanego do okoliczności. Nieraz zdarzyło mu się biegać do szynków, lub zaczepiać dzieci na ulicy wołając „Kuchen“ (ciastko). „Don“ jest wogóle bardzo mądry. Umie otwierać sobie drzwi jądodajni, wchodzi do stół i woła — „Don Hunger haben“ (Don głodny — dostownie „Don głód mieć“).

Podobno „Don“ umie też wyrażać inne życzenia, nie tylko głodu. Naprzykład woła podobno „Ruhel“, co znaczy „spokój“, albo „milczeć“. — Kiedy ta raz nakazał posłuch innym psom, o bardzo szczekały, od razu się uskokoiły...

Pomimo to wszystko sprawozdawca „Lokal-Anzeigera“ nie jest pewny czy „Don“ rozumie wszystko, co mówi. To możliwe.

— Nowa moda. Ostatnie pi ma paryskie, poświęcone przeglądowi mód, zaznaczają, że głośne damskie stroje szarawarowe nie rokują trwałego powodzenia. Pierwsze próby zaczyna robić tiasco i szarowary, jak notują żurnale mód, niebawem przejdą do historii.

## Ostrzeżenie dla konsumentów kakao Van Houten!!

Jedynie dzięki bezwzględnie najwyższym własnościom, kakao starej firmy **VAN HOUTEN** zdobyło sobie rozgłos wszechświatowy. Tak ogromne powodzenie skłoniło pewne osoby bez skrupułów do posługiwania się ludźmi, noszącymi takie same lub podobne nazwiska, ażeby wprowadzić do handlu kakao w proszku w blaszanych puszkach, opatrzonych etykietami podobnymi naogół do etykiet prawdziwego kakao VAN HOUTEN, a to celem wprowadzenia w błąd publiczności.

Jest to zło, z którym walczyć mogą najlepiej sami konsumenci, w ich własnym interesie: przy kupowaniu kakao powinni odrzucać naśladownictwa w rodzaju **St. van Houten & Co** (z dwoma lwami) lub **J. C. van Houten & Co** (z globusem i filiżanką) i t. p. a żądać wyłącznie prawdziwego kakao **VAN HOUTEN**, zwracając uwagę na firmę:

# St. J. Van Houten & Zoon Weesp-Holland

i na niżej podaną markę fabryczną z podpisem:



Już w r. 1828 założył firmę Van Houten został uprzywilejowany przez Króla Holenderskiego dekretemi, jako wynalazca kakao w proszku. Ani jedna z osób lub firm, mianujących się Van Houten lub Van Hauten i sprzedających kakao w proszku nie pozostaje i nie pozostawała nigdy ani w związkach pokrewieństwa ani w stosunkach handlowych z firmą **St. J. van Houten & Zoon, Weesp, Holland**



Jedyny przedstawiciel: Dom Agenturowy **B. RONES**, Warszawa, Mokotowska 73.

# Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	700 "	1250 "	640 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	655 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	640 wiecz.	750 "	140 "	730 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	815 "	205 "	755 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	915 "	255 "	845 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1050 "
1255 "	1200 w noc.	140 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "
140 pp.		225 "		1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1050 "
225 "		310 "		1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "
310 "		355 "		1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.

**Ból głowy i migranę**  
radykalnie usuwa  
**Migreno - Nervosin**  
Bezwarunkowo pewny nieszkodliwy roślinny środek. Załóż w aptekach składach aptecznych tylko **ORYGINALNYCH** proszków 10 kop. szt. Pudełko 1,20 kop.  
287-52-1

**ODCISKI NISZCZY KORZENIEM**  
**NOZOLIN 35%**  
**REINHERZ**  
WYSTĘP SIĘ NASTĄD. SPRZED WSZĘDZIE  
WAPAR W PETERSBURGU

**Ważne dla Pań!**  
SPECJALNY  
FRYZJERSKI SALON dla PAN

**"EUGENJA"**  
KARTOWSKA,  
Łódź, Konstanyntynowska 5.  
Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach  
**NAPIĘKNIJSZE CZESANIE**  
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jak: loki turbanowe warkocz i postichesy w swej najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam umięnia najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

**"HANDLOWIEC"**  
JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.  
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.  
Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.  
Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.  
Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.  
Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.  
Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.  
Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.  
Numery okazowe gratis.  
Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**  
CENA: rocznie . . . Rb. 5.— ) z przesyłką pocztową.  
kwartalnie . . . " 1,25 )  
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Siiska №9).  
Redaktor **J. Karasiński**, Kierownik literacki **K. Hoffman**.

484-320  
Kwiaty świeże,  
Rośliny, bukiety i wieńce  
w niebywałym wyborze **POLECA** najtaniej  
**W. SALWA**  
Dzielna № 4, Piotrkowska № 189  
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

**"IZRAELITA"**  
Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.  
"IZRAELITA" jest jedynym u nas pismem polskim, poświęconym kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa "Israelita" daje czytelnikom znacznie obfitszy materiał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.  
Zespół współpracowników "Israelity" tworzą:  
Agricola, F. Arnstajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Choromański, Julia Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czeław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kuratowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eng. Sokołowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, st. Szymański, Józef Wasereug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.  
Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb., 3 kwartalnie rb. 1,50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Znana chiromantka wróżka  
**D. Zonand**  
Ul. Nowo-Zarzewska 16 m. 6.  
1-e piętro, odgaduje życie każdego człowieka przeszłość i przyszłość, udziela rad i seansów. Przyjmuje codziennie od g. 10 r. do 10-4-1 w.

WYSTĘP SIĘ NASTĄD  
PROWIZORA  
**H. F. JÜRGENSA**  
**BURO-TYMOŁOWE-MYDŁO**  
PRZECIWKO POCENIU SIĘ OPALENIEM, PIEGOM WEGROM, PRYSZCZOMI, ŻYCIYM PLAMOMI.  
PACHNĄCE MYDŁO TOALETU  
NAIWIJSZEGO GATUNKU  
WISZĄCE DO NADZIA  
Zaw. 50 k. 1/2 zaw. 30 k.  
Złoty medal Lond. 1907  
Główny skład u H. F. Jürgensa w Moskwie.

**SAPONIA**  
zmywa i czyści bez wysiłku szkła porcelany, metale, marmury, emalje, drzewa, linoleum etc.  
Do szyb, schodów marmurowych i wanieli specjalnie się poleca. Mydło, soda i szczołki zbyteczne. Ręce zabrudzone przy pracy zmywa idealnie  
**SAPONIA DO RAK**  
Do nabycia wszędzie. Główny przedst. B. Kamiński Łódź Krótka 9.

Handel win, koniaków i wódek  
oraz skład Astrachańskiego kawioru

**A. P. Czkwianow**  
ŁÓDŹ,  
Piotrkowska 69. Tel. 816.  
Wina na święta wina z własnych winnic (miejscowość Kachetja) naturalnie gwarancyjne  
cena 40, 50, 60, 80 i 1 rs., wszystkie wina odstaje.

**PREMJA "IZRAELITY"**  
Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełka "Antysemitizm" Anatola Leroy-Bealieu i "Rzecz o Salomonie Majmonie", Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorzy kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie znacznie niższej (50 kop. za oba).  
Adres redakcji i administracji:  
**Warszawa, ul. Prózna 8. Telefon 158-90.**  
r1434-0

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę  
**Piotrkowską 37**  
Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych  
**M. BURAKOWSKI**  
TELEFONU № 694.  
r. 922-104-1

Wiele pieniędzy zarabiać może każdy wszędzie i zawsze, nauczywszy się wyrobu mydła i oleju do lamppek, w jakimkolwiek stosunku bez potrzeby urządzenia, a wyłącznie według podręcznika i recept. Koszty produkcji towaru wynoszą w ten sposób o 50 proc. taniej. Najwyższe nagrody i medale z wystaw rosyjskich i zagranicznych. Szczegółowe prospekty darmo. Adres Odesa 100. Mydlarnia Ch. Kogona.

**NA WYPŁATY**  
z wypłatą tygodniową  
UBIORY MĘSKIE  
Damskie i Dziecięce  
oraz obuwie  
— u —  
**M. A. Lewkowicza**  
egzyst. od 1875 r.  
Łódź,  
Zachodnia № 36  
891-12-1

**Rubli 10 nagrody.**  
Pięc temu kto odnajdzie kury które skradzione zostały z kuronika, we wtorek przed południem, mianowicie 1 kogut szaro-czerwony i 4 kury szare z białymi (Kochuliny o barwie kuropatw), Piotrkowska 168 u stróża.

Dalszy ciąg zebrania  
Wnieście się w poniedziałek d. 17 kwietnia r. b. o godz. 6-e w sali Warszawskiej przy ul. Południowej № 36. Upraszają się Pp. członków o konieczne przybycie.  
541-3-1

## Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótki № 4.

172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (cho- rosy skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemo- roidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usu- wanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19-41.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgowania Chorych

### „BYKUR CHOLIM”

podaje do wiadomości, że

### Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa

w 2-im terminie odbędzie się w **Niedzielę dnia 16 kwietnia** r. b. o godz. 4-ej po południu w lokalu, Łódzkiego Żydowskie- go Towarzystwa Dobroczynności, Zachodnia 20.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie Zebrania,
- 2) Wybór prezydium Ogólnego Zebrania,
- 3) Sprawozdanie za r. 1910 oraz protokół Komisji Rewiz.
- 4) Budżet na rok 1911,
- 5) Wnioski Zarządu i członków Towarzystwa,
- 6) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

**UWAGA:** Zebranie niniejsze, jako zwołane w 2-gim terminie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

539-1-1

**Ważne**  **Ważne**

**Na Sezon Wiosenny!!!**

Sklepy moje mieszczące się przy ulicy **Piotrkowskiej № 71 i 11** już zostały zaopatrzone w wielki wybór **ka- peluszy filcowych, sztywnych i mięk- kich, w różnych kolorach i fasonach, oraz czapki zagraniczne sportowe.**

Z poważaniem  
**Karol Goepfert.**

Piotrkowska № 71 i 11.

### Zupełnie bezpłatnie! to nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**

Długi czas cierpiełem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego cza- su udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zu- pełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały naj- poważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołącz- niemi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomo- cy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMA- TYZM od lat 30 z góra. Jestem tak pewien skutecznego działa- nia tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozstać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓ- CIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORA- RJIUM,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę najmniej z bogacić się, przeciwnie zaś pragnę, tylko aby wyzna- laczek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

**UWAGA.**—Jeżeli potem W.P. żądać będzie jeszcze tego środka to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankow. marką 4 k. do M. E. TRAYSER, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England

### Dr. Wacław Bernard

Benedykta № 9.

Choroby weneryczne, dróg mo- czowych i skóry.

(9-12 r. i 4 i pół. — 7 i pół po poł.) W Niedziele i święta od 10-11.

### Dr. L. Klaczkina

Konstantyńska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu 7113-0

### Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kos- metyka) weneryczne, moczopłcio- we i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich- Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2, Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-8 po poł., panie od 5-6 po poł. 8674-0-0

### Dr. REJT

Sreńnia 5, pow. ośc.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz- ne, kosmetyka. Leczenie SYPHI- LISU Salvarsanem „ERLICH- HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop.

### Dr. Marja Meyn-Sack

Choroby kobiece i akuszerka

Cegielniana 23. Tel. 22.19. Przyjmuje od 10½ do 12 w poł. i od 4-6 wiecz. 881-10-1

### Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.

3. ZIELONA 3.

11-3-1

### Dr. Seyberg

Krótki 5

Choroby weneryczne, płciowe i skóry

Od godz. 11-1 i od 6-8 i pół dla pań od 5-6 pop. Osobna poczekalnia dla pań.

### Dr. Stanisław Lewinson

Choroby wewnętrzne.

Wschodnia 53, róg Cegielnianej.

Przyjmuje od 8-9 rano i od 5-7 po poł. 907-12

Ważne dla  
p.p. Kupców, Handlujących i Cukierników!

Największa Łódzka elektryczna palarnia kawy

## „TRYUMF”

poleca znane ze swej dobroci palone kawy we wszelkich gatunkach po możliwie najniższych cenach.

Właściciel: Franciszek Gługła,

Łódź, Południowa 28.

Telefonu 817.

1877-10-1

### Wielki Bal Świąteczny!

Niedziela 16 b. m. Początek

godz. 7 wieczorem, w sali „Wa-

szawskiej”, ul. Południowa 30

1036-2-

Człowiek do konia, do ro-

wożenia lemoniady, umieję-

czytać i pisać, ze świadectw-

mi, potrzeby, ul. Nowo-Z-

rzewska 24. F. B. Zorn-

### Młody człowiek

z wykształceniem czteroklas- wym, ładnym charakterem pism- i znajomością trzech języka- krajowych, mając wolne godzin- wieczorowe, przyjmie za skro- nym wynagrodzeniem jakiego- wiek zajęcie. Oferty proszę ski- dać do Adm. „Kur. Łódz”, p- „L. O. 203”.

### Ogłoszenia drobne:

**A!** W Zgierzu tania do sprze- dania dom z ogrodem, p- ce — jeden duży wśród lasu- właściciela, Zgierz, Sreńnia 2- 1022-3-

Gramofon koncertowy i 38 p- Gsprzedam za bezcen, Konst- tynowska 48-22. 1026-3-

Karuzela jest do sprzedan- Kwiadomość w Tuszyńcu u- Leizerowicz w fabryce. 1019-2-

Place do sprzedania, ul. Sk- Pniewicka. Wiadomość Sk- Zarzewska № 187 m. 3. 1033-2-

Poszukuje się zaraz sta- Ppannę do ubierania kap- szy na dogodnych warunk- Wiadomość Zawadzka 10 w- gazynie kapeluszy. 1030-3-

Są stoły biurowe w dob- P stanie różnych wielkości- sprzedania, Wiadomość w- „Kur. Łódzkiego” Zachodnia- 1029-0-

Sklep do sprzedania kolom- P dystrybucyjny. Wiadom- w administracji „Kur. Łódz- go”. 1037-2-

Zaginęła karta od paszpo- P Z wydana z fabryki Rozenb- ta, na imię Józefa Górczak. 1031-

Zaginęł paszport, wydany P gm. Borudzew, pow. kols- go. gub. kaliskiej, na imię Jo- ta Mirowskiego. 1035-3-

Zaginęł paszport, wydany P gm. Popeń, gub. piotrk- kiej, na imię Józefa Żezak. 1032-1-

Zaginęł paszport (zagranic- P Zwydany z powiatu łódzki- gub. piotrkowskiej na imię- dysław Suija. 1013-

Zaginęł paszport, wydany P Z Radogoszcz, pow. łódzki- gub. piotrkowskiej na imię- zefa Cwikły. 1018-

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Miller